

Michał Mońko ze str. 17

patrzała na swoich żołnierzy w Alejach Ujazdowskich. Tymczasem na widok naszej armii gazeta zalewała się czerwona pianą! Bo niektórzy lewicowi i lewaccy dziennikarze zachowują się jak najeźdźcy i chcieliby widzieć Polaków jak podbity, zniewolony naród.

Pojęcie honoru nie przekracza dziś przymusu i ustępuje przed strachem. „Fakt, że mechanizm strachu świat zwierzęcy zna doskonale oraz fakt, że wstyd stanowi zjawisko specyficznie ludzkie sprawiły, że właśnie wstyd leży u podstaw regulowania pierwszych, już kulturowych, zakazów ludzkich. Przekształcenie fizjologii w kulturę jest regulowane przez wstyd” (Jurij Lotman: „O semiotyce pojęć wstyd i strach w mechanizmie kultury”).

Honor ma dzisiaj wartość instrumentalną, służebną wobec polityki, stosunków społecznych i biznesu. Jest kreacją, fikcją. Nowoczesne media kreują, a nawet fabrykują ludzi honoru. Ludzie ci, obdarzeni przez propagandę winoroślą zaufania i reputacji, zstępują z ekranów, ze szpalt gazet w rzeczywistości, ludzki świat codziennego życia i odgrywają swoje fikcyjne role mężów opatrzności, polityków kochających politykę, fundatorów przytułków, mądrych władców, którzy biorą odpowiedzialność za Polskę.

Fikcja rządzi dzisiaj życiem publicznym, a w życiu tym dominują ludzie znikąd, ludzie bez zyciorysów i bez przeszłości. Ludzie honoru należeli zawsze do zbioru ludzi wyróżnionych, czyli do elity (łac. honoro = wyróżnić). Wybrany zbiór ludzi, elita narodu, elita kraju musiała posiadać wyróżniające przymioty, które społeczność mogła uznać za wartościowe (fr. elite = wybór). Socjologia najczęściej wyróżnia elity moralne, intelektualne, artystyczne, polityczne, organizatorskie.

Ludzie honoru nie istnieją dzisiaj jako elita wśród elit. Nie reprezentują partii, ruchów społecznych, gospodarki. Ludzi honoru można spotkać na średnich i niskich szczeblach drabiny społecznej. Rozproszeni, zniszczeni udrękami codziennego bytu, próbują jako jednostki, a nie grupy społeczne, zaistnieć w kulturze, w szkolnictwie, w służbie zdrowia, w nauce i w Kościele. Należy wierzyć, że ten rząd, uwikłany w fatalne sojusze i układy z Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin, chciał jednak przywrócić Polsce honor, przywrócić ludziom honoru właściwie miejsce w społeczeństwie. Należy w to wierzyć, choć nie jest to wiara łatwa.

Polska żyje ciągle w wieku tłumów, a nie w wieku publiczności. Ludzie, którzy dziś stanowią elitę kraju, narodu, państwa są niezdolni do tego, by organizować i sublimować masy, bo sami są częścią mas, nierzadko pochodzą spod budki z piwem. Ale to miało się zmienić.

„Podczas gdy celem elit politycznych i organizatorskich jest integrowanie wielkiej liczby dążeń indywidualnych, rola elit intelektualnych, artystycznych i moralno - religijnych polega na sublimowaniu energii psychicznej” (Karl Mannheim: Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy). Słów Mannheim'a nie można, oczywiście, odnieść do elit, które zasiadają w dzisiejszym Sejmie.

Wiadomości Polonijne

Elita honoru i godności, odznaczająca się wysublimowaniem moralnym, to w Polsce przeszłość? Zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne ostatnich dziesięcioleci dokonały rewolucji w sposobach wyróżniania i rekrutacji do elit. Ludzie honoru i godności z międzywojnia zostali po wojnie zepchnięci na margines życia społecznego i politycznego. Stracili swoją pozycję wzorca w sferze moralności. Stali się częścią niezorganizowanego tłumu, dawnego residuum, regulowanego za pomocą prawa i przemocy.

Tę sytuację nazywa się odwróceniem drabiny społecznej. Na wysokich szczeblach tej drabiny po wojnie i po stanie wojennym znaleźli się głównie ludzie marni, zdemoralizowani.

„Odwrócenie społecznej struktury poprzez nasylenie warstw wyższych ludźmi z szybkiego awansu społecznego, pozbawionych na ogół wiedzy, kwalifikacji zawodowych, doświadczenia i kultury oraz przez zepchnięcie na dół drabiny społecznej ludzi wypróbowanych pod względem kwalifikacji zawodowych, wiedzy ogólnej, kultury, którzy sprawdzili się już w funkcjach kierowniczych i w postawie społeczno - moralnej” (Anna Pawelczyńska:). Ta sytuacja została pogłębiona po 1989 roku, czyli już w nowej Polsce, która zaczęła się, gdy prezydentem był gen. Jaruzelski, wicepremierem był gen. Kiszczak, ministrem obrony był gen. Siwicki, a premierem był Mazowiecki.

W nowej Polsce nie nastąpiło nic takiego, co by można było nazwać powrotem do ładu społecznego. Ludzie honoru, dzieci i wnuki tych ludzi, nie odzyskali nawet małej części swej dawnej pozycji moralnej i materialnej. Ludzie komuny, dzieci i wnuki tych ludzi, nadal zajmują wysokie, a nawet najwyższe stanowiska. Zajmują zrabowane mieszkania i dworki, zrabowaną ziemię. Nadal nagradzani są i wywyższani ludzie prostych zachowań i prostej roboty.

Najbardziej widocznym typem elity jest dzisiaj elita bogactwa. Jest to elita byłych aparatczyków, funkcjonariuszy służb etc. Podstawą wyróżnienia jest tu zdobyty majątek i moc oddziaływania na innych za pośrednictwem bogactwa, mediów i układów towarzyskich. Majątek łączy się z miejscem zajmowanym na drabinie społecznej. To zaś łączy się z funkcją rzeczywistą albo honorową majątnego człowieka.

Drugim typem wyróżnienia jest funkcja i płynąca z funkcji moc działania, moc decydowania. To są ludzie władzy, prezesi banków i koncernów, szefowie mediów drukowanych i elektronicznych. Wyrażna jest tu przechodność ludzi residuum do ludzi wybranych. Nieliczni, tzw. dzieci władzy, dzieci Alei Róż, Alei Przyjaciół, Koszykowej w Warszawie, dzieci Konstancina należą do elity przez dłuższy czas. Większość w elicie bywa. Dzieci władzy, to dzieci funkcjonariuszy służb specjalnych, sekretarzy partii, dzieci generałów LWP, dzieci ambasadorów, dzieci prezesów banków i sami prezesi banków etc.

Ludzie funkcji stanowią znaczący składnik elit. Ich przechodność decyduje o ich przywiązaniu do tytułów i rang. Nie tylko w urzędach, także na uczelniach i w mediach tytuł zastępuje dziś człowieka. Nierzadko tytuł zastępuje mądrość. Tytuł posła, radnego, burmistrza można po prostu kupić tak, jak kupuje się hektary, pałace i browary.

Elity nowej Polski pełnią wobec mas funkcje ideologiczne i hipnotyzerskie, a nie organizatorskie. Hipnotyzery i ideolodzy nie są jednak w stanie ukryć natury realnej rzeczywistości, w jakiej wypada ludziom żyć. Niemoralność ludzi elit, skorumpowanie, nadmierne bogacenie się, układy mafijne - wszystko to pokazuje społeczeństwu, że w życiu każdy chwyt jest dozwolony i na swój sposób moralny. Tego układu broni dziś „Gazeta Wyborcza” i „Trybuna”. Tego układu bronią dziś TVN, Polsat i, w znacznym stopniu, Telewizja Polska! Upadek rządu oznaczać będzie upadek nadziei na odrodzenie Polski wolnej, honorowej, kierującej się honorem i interesem Narodu. □

Prof. Jerzy Przystawa ze str. 17

facto, tę samą **wadę ustrojową**, zatruwającą życie publiczne międzywojennej Polski: partyjną ordynację wyborczą do Sejmu, którą uparto się nazywać *proporcjonalną*, chociaż z pojęciem proporcji ma niewiele wspólnego. Skutkiem tej wady, podobnie jak przed wojną, jest dezintegracja sceny politycznej, rozbicie partyjne, potępienie swary i waśni i cały ten nieustanny, gorszący spektakl, który trwa nieprzerwanie od 18 lat. W odróżnieniu jednak od II Rzeczypospolitej, dzisiejsza nie ma już tych *soków życiowych*, tych sił zdrowego, wolnego, dumnego organizmu, które pozwalały Polakom tamtego pokolenia kochać swoją ojczyznę, poświęcać się dla niej, czerpać optymizm i energię z tego niebywałego wyczynu, jakim było zbudowanie – po latach niewoli, swojego państwa i tego niezwykłego wyczynu, jakim była bohaterska obrona tego państwa przed nawałnicą sowiecką. Nie ma przede wszystkim tej niezwykłej, wyjątkowej kadry nauczycieli – edukatorów, którzy potrafili w swoich wychowanków zaszczepić i rozwinąć te cnoty, bez których niemożliwe jest trwałe istnienie wolnego i niezależnego narodu. Wspólnym wysiłkiem niemiecko-sowieckim te kadry nauczycieli i wychowawców zostały wytrzebione, a pół wieku komunistycznej edukacji, płukania mózgow i postaw obywatelskich wyprodukowało społeczeństwo chore, obolałe, bez wiary we własne siły i bez zaufania do swoich umiejętności i możliwości. Jest faktem wielokrotnie stwierdzonym przez socjologów, że polskie społeczeństwo charakteryzuje zaniżona samoocena, że sami oceniamy siebie gorzej, niż najbardziej nieżyczliwe nam narody. Jest to element całkowicie nowy, zupełnie nieznanym obywatelom tak I, jak II Rzeczypospolitej.

Na tę chorobę, chorobę niewiary w swoje możliwości i braku zaufania, nie pomógł krótkotrwały, niezborny i amatorski wysiłek *Solidarności* i podziemnego ruchu oporu. Tego wszystkiego było za mało, żeby przygotować kadry i odbudować obywatelskie umiejętności, niezbędne do budowy i trwania samodzielnego państwa. Nie mówiąc o tym, że wrogowie Polski nie zasypali gruszek w popiele i cały czas działali, systematycznie i wytrwale, żeby do takiej odbudowy postaw i sprawności nie dopuścić. A kiedy, niczym feniks z popiołów pojawiła się III RP, to w przeciwieństwie do II nie przyciągnęła ona z powrotem swoich dzieci, rozrzuconych po świecie, gdzie zdobywali kwalifikacje jakże potrzebne ich Ojczyźnie. Jak wiemy do II Rzeczypospolitej ciągnęli z emigracji polscy profesorowie, uczeni, inżynierowie, budowniczości – w niej bowiem zobaczyli szansę swojej samorealizacji. III Rzeczpospolita nie tylko nie przyciągnęła znaczącej liczby Polaków z emigracji, ale przeciwnie, jesteśmy świadkami niebywałego exodusu, ucieczki setek tysięcy, może już nawet milionów, najbardziej energicznej i przedsiębiorczej części społeczeństwa. Zaginął gdzieś religijny patriotyzm Polaków, nie tak dawno na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się *debata oxfordzka*, której mottem było *Patriotyzm nie ma przyszłości!*

Polska młodzież akademicka, ta właśnie, która ma budować i rozwijać państwo, pozostała w rękach *starych mistrzów*, w rękach propagatorów pseudonauki, pseudowiedzy, pseudowychowawców pseudoobywatelskich postaw. Nie przeprowadzono bowiem żadnej weryfikacji kadr nauczycielskich i wszyscy ci, którzy dokonali takich spustoszeń w umysłach pokoleń młodzieży pozostali na swoich stanowiskach i nadal sprawują akademicki rząd dusz. Trudno się dziwić, że młodzież, która ma takich wychowawców, marzy tylko, żeby jak najszybciej wyjechać, gdzie tylko się da.

Wada konstrukcyjna III RP – fatalna, korupcyjna ordynacja wyborcza jest mechanizmem, który za każdym obrotem maszyny wyborczej wyrzuca z siebie coraz gorszy produkt, ludzi coraz marniejszej jakości, coraz bardziej nieodpowiedzialnych, coraz bardziej

cynicznych, coraz bardziej zapatrzonych tylko w osobistą karierę i dobrobyt. Widzimy to doskonale po poziomie debaty publicznej, po oratorskich popisach zapatrzonych w siebie, prymitywnych, niewykształconych i niewychowanych amatorów, którzy bez zażenowania demonstrują nam nieznaną języka polskiego, brak wykształcenia, manier i kultury, a za to bezczelność i hucpiarską pewnością siebie. Wszystkie te postawy umacniają i wspierają media, od dawna już nie kierujące się interesem polskim, lecz swoich – najczęściej zagranicznych – mocodawców.

Premier już prawie ogłosił datę nowych wyborów. Podobnie wypowiedzieli się liderzy największej partii opozycyjnej. Kampania wyborcza już się rozpoczęła, partie już emitują w telewizji swoje spoty wyborcze.

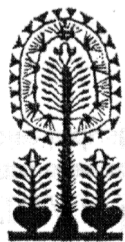
Czego oczekują politycy III/IV RP po nowych wyborach? Na co liczą? Czy liczą na ustabilizowanie się sceny politycznej, na wyłonienie stabilnej większości, stabilnego rządu, który będzie w stanie rozwiązać narosłe problemy? Jarosław Kaczyński oświadczył w wywiadzie dla tygodnika „Wprost”, że jeśli w nowym Sejmie nie będzie miał 280 mandatów, to jako były szef partii politycznej będzie w samotności dumiał nad niewdzięcznością Polaków! Jarosław Kaczyński naprawdę wierzy, że po nowych wyborach będzie miał w Sejmie absolutną większość? Bo zamiast wyborów urządzi nam *plebiscyt*?

Każdy przytomny człowiek, rozumiejący działanie mechanizmów wyborczych, wie, że taka ordynacja jak w Polsce czyni taki wynik wyborów praktycznie niemożliwym do uzyskania. Poczta o tym nie tylko doświadczenie 18 lat postkomunizmu w Polsce, ale także doświadczenie wszystkich innych krajów wokoło. Co więcej, tego samego uczy doświadczenie państw zachodnich, które podobne mechanizmy wyborcze stosują. Jarosław Kaczyński wierzy w swoją gwiazdę i umiejętności sprawiania cudów. Jak dotąd nie bardzo się z tym popisał, ale wolno mu. Jego cyniczni przeciwnicy upatrują innych powodów jego pośpiechu z ogłoszeniem nowych wyborów: problemy z rozliczeniem minionej kampanii wyborczej i potrzebę uprzedzenia niekorzystnego wyroku Sądu Najwyższego w tej sprawie.

To można zrozumieć. Ale na co liczy Platforma Obywatelska? Że ta sama farsa powtórzy się przy zamianie ról i że to posłowie PO i ich drużynicy czerpać będą korzyści ze sprawowania urzędów państwowych i posad towarzyszących? Bo przecież nie liczą na to, że Platforma, jak Kaczyński, zdobędzie 280 mandatów i będzie samodzielnie rządziła?

Ile lat jeszcze będziemy chodzić w kółko, z tą samą chorobą w środku, trzymając się za brzuch? Czekamy na miłosierdzie Unii Europejskiej, która wreszcie przyśle tu swoich komisarzy, aby zaprowadzić trochę porządku w tym państwie sezonowym, które samo nie jest w stanie zagospodarować swoich historycznych możliwości? Czy na jakiś desperacki wybuch społeczny, bo zegar historii pokazuje, że co pewien czas w Polsce musi się coś stać, aby wypuścić parę z polskiego kotła? Czy to, co stanowiło wyróżnik obywateli I i II Rzeczypospolitej, ich troska o swoje państwo, zostało już całkiem wykorzenie i pozostali tylko pieczeniarze bez sumienia? Czy naprawę nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z **wadą ustrojową**, którą dzisiaj wskazać potrafi już bez mała każde dziecko? □

Polish Retirement Foundation
SZAROTKA
RESIDENCE



3400 West Adams Boulevard
Los Angeles, California 90018

O F E R U J E

Pokoje z całodziennym utrzymaniem,
umiarkowane, przystępne ceny

Tel. (323)-735-1381

Jean Carter

Income Tax Preparation

Licensed Since 1976

*Personal and Business Tax
Preparation and Planning*

9498 Holly Lane

Glen Ivy, CA 92883

(951) 277-4294

Mówimy Po Polsku